

[MOSKWA,] 18 PAŹDZIERNIKA 1980

Дорогая Мария Львовна,

чувствую себя свиной или, по крайней мере, подвинком, что до сих пор не написал Вам. Да видно так уж устроена повседневная жизнь, что поговорить или написать нам иной раз некогда.

Спасибо Вам за все. За Вашу память и внимание, которые в конце концов все же сделали мою поездку возможной. За Ваше гостеприимство в Вашем уютном доме. За Вашу конференцию, где вели себя и работали так, как только и должны ученые — забывая обо всем, кроме обсуждаемых проблем и науки. За Вашу выдержку и пример, что Вы нам всем показывали. За то, что Вам интересно то, что делают другие, как бы скромно и мало ни было их дело по сравнению с Вашим.

Одновременно я хотел бы попросить у Вас прощения, что моя языковая немощность и накопившаяся за последние годы усталость не позволяли мне самому участвовать в конференции с полной отдачей, как мне хотелось бы. Буду надеяться, что у меня будет еще повод и возможность «исправиться».

Приехав домой, я сообразил, что не спросил у Вас, желательно ли для Вас, чтобы работа конференции была освещена в нашей печати. Если да, то я мог бы поговорить в «Известиях А[кадемии] н[аук] СССР», или «Вестнике М[оскоовского] г[осударственного] у[ниверситета]». Но мне, при моем понимании польских докладов со слуха, одному такую работу не поднять. В этом случае надо будет либо 1) чтобы кто-нибудь из Ваших сотрудниов просто написал хронику целиком, а я бы постарался провести её в печать, подправив, если надо язык, либо 2) чтобы мне прислали краткие аннотации основных докладов, с которыми я мог бы сверяться при написании хроники. Подумайте и дайте мне знать.

Всего Вам самого — самого доброго.

Ваш С. Гиндин

18. 10. 80.

[S t e m p e l:] Москва, 21 X 80.

Rkp Arch. IBL PAN, k. 1 i koperta. — Miejsce wg stempla.

*Przekład polski*

Droga Mario Lwowna,

czuję się prosięciem lub co najmniej prosiątkiem, że do tej pory do Pani nie napisałem. Takie, widać, jest już życie codzienne, że porozmawiać czy napisać nieraz nie mamy kiedy.

Dziękuję Pani za wszystko. Za pamięć i życzliwość, które w końcu sprawiły, że mój wyjazd stał się możliwy. Za gościnność w Pani przytulnym domu. Za konferencję, w której uczestnicy zachowywali się i pracowali tak, jak przystało uczonym — zapominając o wszystkim oprócz rozważanych problemów i nauki. Za wytrzymałość i przykład, który Pani nam wszystkim dawała. Za to, że interesuje Panią to, co robią inni, niezależnie od tego, na ile skromna i niewielka byłaby ich praca w porównaniu z pracą Pani.

Chciałbym zarazem prosić o wybaczenie, że moja słabość językowa oraz narosłe za ostatnie lata zmęczenie nie pozwalały mi samemu uczestniczyć w konferencji z pełnym zaangażowaniem, jakiego bym pragnął. Mam nadzieję, że będę miał jeszcze okazję i możliwość, by się „poprawić”.

Gdy przyjechałem do domu, zorientowałem się, że nie spytałem, czy chciałaby Pani, żeby praca konferencji znalazła odbicie w naszej prasie. Jeśli tak, to mógłbym porozmawiać w „Izwestijach A[kadiemii] n[auk] SSSR” i „Wiestnikie M[oskowskiego] g[osudarstwiennogo] u[niwersiteta]”. Ale ja sam, przy moim rozumieniu polskich referatów ze słuchu, takiej pracy nie udźwignę. Trzeba więc będzie albo 1) żeby ktoś z Pani współpracowników po prostu napisał sprawozdanie w całości, a ja postarałbym się dać je do druku, poprawiając nieco, jeśli trzeba, język, albo 2) żeby mnie przysłano krótkie noty głównych referatów, do których mógłbym sięgać przy pisaniu sprawozdania. Niech Pani pomyśli i da mi znać.

Życzę Pani wszystkiego, co najlepsze.

Oddany S. Gindin

18. 10. 80.